

Pandemia i związana z nią nauka zdalna a także izolacja zrodziły wiele problemów dla dzieci. Brak sprzętu komputerowego, ograniczony kontakt z rówieśnikami, większe narażenie na przemoc domową. Co robić, by chronić dzieci? Zapytaliśmy dr Monikę Kacprzak, rzeczniczkę prasową UNICEF Polska.

Pandemia COVID-19 trwa już ponad rok. To również rok nauki zdalnej dla dzieci, UNICEF alarmował ostatnio o dzieciach, które w przeciągu tego roku w ogóle nie uczestniczyły w lekcjach. Jak duże jest to zjawisko i dlaczego nauka zdalna może okazać się niebezpieczna dla dzieci?

Monika Kacprzak: Zamknięcie placówek edukacyjnych ze względu na pandemię COVID-19 spowodowało, że 168 mln dzieci w ciągu ostatniego roku ani razu nie poszło do szkoły. Co więcej, około 214 mln dzieci, czyli 1 na 7, opuściło ponad 75% zajęć w edukacji stacjonarnej. Większość tych krajów znajduje się w Ameryce Środkowej i Karaibach, a na ich terenie mieszka niemal 98 mln uczniów. Najtrudniejsza sytuacja jest w Panamie, Salwadorze, Bangladeszu i Boliwii. Zamknięcie szkół ma katastrofalny wpływ na naukę i dobrobyt dzieci. Najmłodsi, którzy najbardziej potrzebują pomocy oraz dzieci, które nie mają dostępu do nauki zdalnej, mogą nigdy nie wrócić do szkoły. Rośnie ryzyko pracy dzieci i wczesnych małżeństw. Większość uczniów na całym świecie traktuje szkołę jako miejsce, w którym mogą spędzić czas z rówieśnikami, znaleźć wsparcie, mieć dostęp do usług zdrowotnych i szczepień oraz pożywnych posiłków. Im dłużej szkoły są zamknięte, tym dłużej dzieci nie mogą w pełni korzystać z ich infrastruktury.

Widzę tu problem dwojaki – z jednej strony sporo dzieci nie ma dostępu do internetu i sprzętu komputerowego, przez co nie jest w stanie uczestniczyć w lekcjach. Z drugiej przez naukę zdalną dzieci są niejako skazane na komputer przez większość dnia. Ciągłe występowanie przed kamerką internetową to dla wielu ogromny stres.

Monika Kacprzak: UNICEF i ITU (Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny) szacują, że na całym świecie 2/3 dzieci w wieku szkolnym nie ma dostępu do internetu w domu. To już nie jest luka cyfrowa – to cyfrowa przepaść. Brak połączenia z internetem nie tylko ogranicza dzieciom i młodym ludziom obecność online oraz wyłącza ich z systemu edukacji, ale też uniemożliwia konkurowanie we współczesnej gospodarce i izoluje od świata. Mówiąc wprost: brak dostępu do internetu okrada następne pokolenie z przyszłości. Nawet jeśli dzieci mają w domu połączenie z internetem, mogą nie być w stanie z niego korzystać. Często wynika to z presji wykonywania obowiązków domowych lub pracy, braku wystarczającej liczby urządzeń w gospodarstwie domowym, ograniczonego dostępu do internetu dla dziewcząt lub braku umiejętności korzystania z internetu. Ważnym aspektem jest także niedostateczne przygotowanie rodziców do zapewnienia swoim dzieciom bezpieczeństwa online. Dla wielu dzieci występowanie przed kamerką internetową faktycznie wywołuje stres. Uwaga wszystkich jest wtedy skupiona na konkretnej osobie. Są też dzieci, które niechętnie włączają kamerkę, ponieważ nie chcą pokazywać otoczenia, w jakim się uczą.

Brak szkoły i kontaktu z rówieśnikami to też życie w ciągłej izolacji. Dzieci spędzają przed komputerami większość swojego czasu. Możemy spodziewać się w przyszłości problemów z kontaktami interpersonalnymi wśród dzieci?

Monika Kacprzak: Dla dzieci grupa rówieśnicza ma ogromne znaczenie. Pod koniec 2019 r. UNICEF Polska, ABR SENTA oraz SYNO Polska zrealizowały badanie pt. „Prawa dziecka z perspektywy dzieci, rodziców i nauczycieli”. Z badania wynika, że spędzanie czasu z przyjaciółmi daje polskim dzieciom największe poczucie szczęścia. Myślę, że najmłodsi w naszym kraju nie są w tym poczuciu odosobnieni,

a relacje rówieśnicze są ważne niezależnie od szerokości geograficznej. Apelujemy o bezpieczne ponowne otwarcie szkół nie tylko ze względu na naukę. Jest to także konieczne dla budowania i podtrzymania kontaktów interpersonalnych wśród najmłodszych. Kontakty z rówieśnikami stanowią bardzo istotny aspekt rozwoju społecznego dzieci. Obecnie kontakty te przeniosły się do internetu i zmieniły swój charakter. Możemy się spodziewać, że dzieci w przyszłości mogą być onieśmiałe i wycofane w relacjach z przyjaciółmi. A to właśnie w grupie najmłodszych rozwijają swoje kompetencje społeczne: uczą się współpracy, rozwiązywania konfliktów, podejmowania decyzji i stawiania czoła wyzwaniom. Pandemia i izolacja społeczna znacznie ograniczyły te możliwości.

Nie można zapominać też o sytuacjach, w których dzieci zostają zamknięte w domach, w których doświadczają przemocy. Czy to duże zjawisko? Jak można z nim walczyć?

Monika Kacprzak: Wraz z ograniczeniami i zaostrzeniami wynikającymi z pandemii koronawirusa, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach zmagających się z COVID-19, znacząco nasila się zjawisko przemocy domowej. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się dzieci. Straciły one bezpośredni kontakt z nauczycielami, pedagogami i rówieśnikami oraz z dziadkami i dalszą rodziną, która jest dla nich często jedynym wsparciem w trudnych chwilach. Izolacja i brak kontaktów z innymi osobami sprzyjają nasilaniu się aktów przemocy domowej. Pracownicy UNICEF ze wszystkich krajów, gdzie występuje koronawirus, alarmują, że sytuacja dzieci staje się coraz trudniejsza. W Polsce organizacje prowadzące telefony zaufania informują o coraz większej liczbie zgłoszeń ze strony najmłodszych. Niestety brak aktualnych danych globalnych na ten temat. Z doświadczenia jednak wiemy, że ten problem nasila się.

UNICEF Polska rekomenduje zarówno instytucjom państwowym jak i samorządowym m.in.: stałe i regularne monitorowanie sytuacji dzieci w rodzinach, które zostały objęte procedurą „Niebieskie Karty” lub w których dochodziło do zjawiska przemocy domowej; prowadzenie dodatkowych działań informacyjnych o tym, gdzie dzieci i ich rodziny mogą uzyskać pomoc, wykorzystując różnorodne kanały dotarcia; zapewnienie lokalnego kontaktu telefonicznego lub mailowego do psychologów, pedagogów, pracowników socjalnych w celu uzyskania porady i wsparcia, a także monitorowanie sytuacji żywieniowej i edukacyjnej dzieci przebywających w rodzinach dotkniętych przemocą.

Alarmowaliście też Państwo o sporym zwiększeniu przypadków wczesnych małżeństw. Jaki ma to związek z pandemią?

Monika Kacprzak: Zamknięcie szkół, recesja gospodarcza, śmierć rodziców czy ograniczenie w dostępie do usług z powodu pandemii powodują, że rośnie ryzyko wczesnych małżeństw. Pandemia COVID-19 ma poważny wpływ na życie dziewcząt. Ograniczenia w podróżowaniu i wprowadzone zasady dystansu społecznego, utrudniają dziewczętom dostęp do opieki zdrowotnej i socjalnej oraz wsparcia społecznego, które chroni je przed wczesnym małżeństwem, nieplanowaną ciążą i przemocą ze względu na płeć. Kiedy placówki edukacyjne są zamknięte, istnieje większe prawdopodobieństwo, że dziewczęta porzucą naukę i już nigdy nie wrócą do szkoły. W obliczu utraty miejsc pracy i zwiększonej niepewności ekonomicznej, rodzice mogą być zmuszeni do wydania córki za mąż, w nadziei, że to poprawi los zarówno dziewczynki, jak i całej rodziny. Niestety, na skutek pandemii COVID-19, szacujemy, że w ciągu najbliższej dekady liczba przypadków wczesnych małżeństw może się zwiększyć o dodatkowe 10 mln. Musimy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby w czasie pandemii COVID-19 we wszystkich decyzjach brać pod uwagę dobro dzieci i ich najlepszy interes. To one są naszą przyszłością.